

Czas wychodzi codziennie wiośnór (wyjąwszy niedziele i dni świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie zhr. 20	kwartalnie zhr. 5	miesięcznie zhr. 2
do Prus	21	5 c. 25	2
do państwa Austriackiego	24	6	2 c. 25
do Rzeszy niemieckiej	21	5	2
do Francji i Anglii	21	5	2
do Turcji, Włoch i Szwajcarii	116	29	10
do Belgii	80	20	7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracji „CZASU”. — Listy reklamacyjne niezapłacone, nie ulegają frankowaniu. — Listów niereklamowanych nie przyjmuje się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Biuro Administracji „CZASU” przy ulicy Różanej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austriackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należności stałowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Agencji „CZASU” p. Tomasz Kocharński przy placu Katedralnym pod L. 31, w domu p. Majewskiego. — W Wiedniu p. A. Oppelk, Wollzeile 22. — Na Francję i Anglię w Paryżu Wny pułkownik Wincenty Raczkowski, Rue du pont de Lodi N. 1. — Zaś tylko ogłoszenia: we Lwowie pp. Hercok i Arnold ulica Halicka Nr. 240 — w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. Haasenstein i Vogler — w Berlinie p. A. Retemeyer — w Frankfurcie nad Menem p. G. L. Daube & Comp. — w Lipsku p. Henryk Engler — w Wrocławiu p. Jenke et Sarnighausen.
 Reklama nadsyłana Redakcyi, nie zwracając się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

na „CZASU”

od 1go kwietnia 1867

rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
zhr. 20	zhr. 10	zhr. 5	zhr. 2
do Prus	21	5 c. 25	2
do państwa Austriackiego	24	6	2 c. 25
do Rzeszy niemieckiej	21	5	2
do Francji i Anglii	21	5	2
do Turcji, Włoch i Szwajcarii	116	29	10
do Belgii	80	20	7

Prenumeratę przyjmują:

We Lwowie: w Agencji „CZASU” p. Tomasz Kocharński, przy placu Katedralnym pod L. 31.
 W Wiedniu: p. A. Oppelk, Wollzeile Nr. 22.
 W Paryżu: (na całą Francję, Anglię i Belgię) Wny pułkownik Wincenty Raczkowski, rue du pont de Lodi N. 1, tudzież wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.
 Prenumerata liczy się tylko od 1go każdego miesiąca.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, a jeżeli można o nadesłanie dawnego adresu drukowanego, lub przynajmniej przytoczenie numeru tego adresu.

Cena „CZASU” za granicą, ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 19 marca.

Wiedeńska *Debatte*, organ jak wiadomo dualistyczny-węgierski, w numerze z 16go b. m. podaje w końcu długiego, przeciw nam głównie wymierzono artykułu, instrukcję dla delegacji naszej. Zapominano ją tylko jak się zdaje podpisać nazwiskiem Deaka, a kontrasygnować nazwiskami hr. Andrasiego i jego towarzyszy.

Tak że jeszcze nie jest. Jak będzie, nie wiemy, może będzie gorzej, bo po uchwaleniu z 2go marca, na wszystko przygotowanym być można i trzeba; ale wiemy, że tak jeszcze nie jest, aby Galicya instrukcję z Pesztu odbierała.

Nie mamy jednak tego wcale za złe *Debatte*. Pojmujemy, że tak głośne objawy sympaty, jak te które ostatnimi czasami czytaliśmy, łatwo ją w błąd wprowadzić mogły. Co do nas atoli, wyznajemy, że do sympaty dla kogobądź nie widzimy powodu. Jeżeli jaka jest, nie wchodzimy, ale uczucie to nie dla się inaczej wytłomaczyć w naszej polityce, chyba tylko tak, jak nieszczytliwa miłość w prywatnych stosunkach. W polityce też nie znamy nic prócz zasad i interesów. Po *Debatte*, która się węgierskim kieruje rozumem, spodziewamy się w tym względzie zupełnego uznania.

Z zasady też szanujemy prawa każdego ludu w monarchii, a zatem i prawa korony szczytliwej. Z wielkiem zadowoleniem widzieliśmy ich uznanie, i życzyliśmy Węgrom powodzenia. Ale nie idzie zatem, abyśmy się zgodzić mieli na wprowadzenie z tego powodu takiej organizacji monarchii, która dla niej zdaniem naszym była szkodliwa, i uszczuplała jej nie zniweczyła praw innych ludów. I dla tego nie chcemy dualizmu, za którym przemawia *Debatte*. Nie sami zaś federaliści to widzą i czują; dość czytać dzienniki centralistyczne, aby się o tem przekonać. Nie chcemy odbierać rozkazów z Pesztu, wołają teraz obie *Pressy*. Trzeba było wołać pierw. Nie trzeba było przykładzić temu co się działo; w urojonę jakiejś obawie przed Słowianami, nie

nie było w celu utrzymania swej supremacji pomagać do dualizmu; bo aż nadto było widocznem, że raz na tej drodze opór będzie trudny, a potem z pod przewagi węgierskiej nie wydobędą się łatwo kraje niemieckie. Nie długo też czekał żywioł niemiecki na następstwa swej anty-słowiańskiej polityki, swego sojuszu z Węgrami w dziele dualizmu. Dzisiaj już widzi, co go czeka.

Debatte czyni nam zaszczyt, iż nas za przeciwników dualizmu uważa i przeciw nam zwraca, głównie swe argumenty. Tak jest, byliśmy niemi od początku i jesteśmy dotąd. Jesteśmy niemi z zasady i z interesu. Z zasady, bo nie chcemy centralizacji; z interesu, bo dualizm przedstawia się nam jako zgubny dla monarchii. Powody nasze wypowiedzieliśmy zbyt często i obszernie, abyśmy je powtarzać mieli, zwłaszcza, że *Debatte* starannie omija. Dotknijmy tu tylko jej argumentów, które nas wcale nie przekonują.

A naprzód, Galicya nigdy nie stawiała żądań autonomicznych tak obszernych, jak powiada *Debatte*, żeby ich zaspokojenie miało monarchię osłabiać, lub na szwank narażać. Już sam wzgląd na to, że ją o separatystyczne widoki żadną miarą pomiawiać nie można, że przeciwnie, leży w jej interesie, aby monarchia, której jest częścią składową, była silną i potężną, i główne dla niej niebezpieczeństwo znajduje się w następstwach, jakie ze słabości monarchii wypłynąć mogą, — powinien był wstrzymać dziennik rzeczony od podobnego zarzutu. W rzeczy samej, żądania Galicyi były niezawodnie najskromniejsze z wszystkich autonomicznych żądań w krajach koronnych, i najmniej uprzejmie stawiane, pomimo, że bezsprzecznie najmniej swobodę posiadamy. Ale wybaczyć *Debatte*, jeżeli powiemy, pomimo naszej biedy, iż śmiesznością jest, żądać po nas uszczuplenia i opuszczenia naszych praw, dla systemu, który jest dualizmem, i który bardzo niefortunnie *Debatte* wiąże z prawami korony Sgo Szecepana. Mamy tylko łachmany, zgoda, ale te łachmany są nam drogie, i o nie walczyć będziemy. Nie należymy do tych, co zasady i godność narodową dla jakichś chwilowych i więcej niż wątpliwych zysków poświęcić gotowi. Nie widzimy zresztą, czemuby prawa Węgrów miały wymagać ukrócenia praw innych ludów. Nie widzimy zaś tem więcej, aby wtedy, gdy Węgrzy dla monarchii nawet cienia tego co swoim prawem zowią, poświęcić nie chcą, inne ludy swą autonomię poświęcać winne były.

A poświęcić ją musieli w dualizmie, pomimo zapewnienia *Debatte*, że dualizm może być absolutny lub konstytucyjny, centralistyczny lub federalny, tak jak suknia przybiera te barwy, jaką się nada welnie, z której jest utkana. Porównanie to kule więcej niż zwykłe, i dziwi nas, że wyszło zpod pióra *Debatte*. Zarzut który nam czyni, że zbytecznie dla latwości czytelników liczymy odwrócić do niej. Dualizm, to rozdział monarchii na dwie części, a więc to rzecz, nie zaś sama tylko forma, a więc to suknia, nie zaś barwa jej tylko. Welna, z której jest utkana, to właśnie centralizacja, i mniejsza o to, czy będzie absolutna lub konstytucyjna. Znamy jedną i drugą i żadnej z nich nie chcemy. Federalizmem

zaś dualizm być nie może, bo jest centralizacją; a zresztą federalizm to także rzecz, nie forma tylko. Ze zaś dualizm jest centralizacją, dowodem konieczności lutowego Reichsrathu, usiłowania aby przyszedł do skutku, i wszystko co się dzieje w tym kierunku. To z tej strony Litawy, a z tamtej? Z tamtej — pisaliśmy nie dawno — że czekamy, co nam ukaże ta wspaniała kurtyna węgierska, gdy się raz odsłoni. Owoż zaczyna się podnosić i wyznajemy, że nie widzimy, aby za nią było Eldorado, przynajmniej nie dla wszystkich. Słowianie jakoś nie zdają się być swej autonomii zapewnieni. Czy tego nie widzi *Debatte*? Dla nas nie ma wątpliwości. Dualizm jedynie za pomocą centralizacji może być wprowadzony. Dotąd wszystko na tę drogę wstępowało. Gdyby zaś przyszedł do skutku, na absolutyzmie skończyłby się musiał.

W długie wywody historyczne, jakie czyni *Debatte*, wdawać się nie będziemy, nie dla tego, aby na nie odpowiedzieć nie można, ale iż wiemy, jak małą grają rolę w polityce przykłady z dziejów i to dawnych czerepan. Zwłaszcza też wobec tego co się dzieje, nie tylko u nas ale w całej Europie, jest to całkiem zbyteczne. Nieszczytliwie tylko powołała się *Debatte* na bitwę pod Białą Górą. Zgnieść kogo, czy to znaczy według *Debatte*, federalnym związać się z nim węzłem? Jeżeli tak, to rozumiemy wybornie, jaki to federalny dualizm zaprowadzony być może i z tej i z tamtej strony Litawy.

Nie będziemy również rozbiłali szczegółowo podanej instrukcji dla naszej delegacji. Darujmy nam *Debatte*, jeżeli prócz napomnienia jakie delegacji udziela, aby nas stawała w opozycji, to jest nie przeszkadzała dualistycznemu systematowi, i rady aby zerwać z stanowczo z wybrakami federalizmu, wszystko reszta frazesami nam się wydaje. Z jakież to „wybrakami” (*Extravaganzen*) federalistycznymi ma zrywać delegacja? Czy wyczytała je *Debatte* w jakim programie Galicyi? Czy się ich domyśliła z adresów sejmowych? Czy sztandar federalizmu był w kraju naszym postawiony? Może w piśmie naszym owo „wybraki” upatruje? Czy program nasz organizacyi państwa, na obszernej autonomii sejmów w sprawach krajowych, a na oddaniu spraw wspólnych Koronie z Radą państwa z łona sejmów a przez Monarchę nominowaną oparty, takim „federalistycznym wybrakiem” jej się wydaje?... A czemuż innem jeśli nie frazesem nazwać można wskazówkę daną delegacji przez *Debatte*, aby się z autonomistami niemieckimi łączyła? Komuż nie wiadomo, czemu są autonomiści niemieccy, jak p. Kaiserfeld i *consortes*? Tu już nie na swych czytelników latwość rachuje *Debatte*, ale sobie prostu z delegacji żartuje... Nareszcie, chcieć zdobywać autonomiczne swobody, deptać biurokratyczny centralizm, w zgromadzeniu, gdzie celem jest centralizacja i gdzie ona ma stanowczo większość, do czego *Debatte* namawia, jest złudzeniem, któremu ulegać w politycznym zawadzie byłoby wiele niebezpiecznem. Mogłby stąd wypaść zysk dla dualizmu, którego pragnie *Debatte*, ale wątpimy bardzo, aby jakiegokolwiek dla kraju naszego spłynęły korzyści.

Choć więc *Debatte* obwinia dziennikarstwo o zaszczypanie błędnych mniemań w

kraju naszym, nie możemy zmienić przekonań, trwamy przy owych „fantasmagoriach”, które *Debatte* potępia, i tak z zasady jak z interesu jesteśmy dualizmowi przeciwni. I nie sądzimy wcale, aby owe fantasmagorie, które chcą monarchii jednej i silnej, a rozdział uważają za zgubny, już dla tego samego, że nikt powiedzieć nie zdoła dokąd on prowadzi; które w autonomii krajów koronnych, z dualizmem niezgodnej a na sprawiedliwości opartej, ową siłę monarchii upatrują, osłabiać ją miały. I z prawdziwą też pociechą widzimy, że dualizm nie jest jeszcze faktem dokonanym. Dość spojrzeć na tak zwany elaborat sześciu sejmów siedmiu. Tam przekonanie się można o poświęceniu węgierskich dla ogółu monarchii, to jest dla spraw wspólnych. Jest tam dopiero „przyrzeczenie obietnicy”, jak ktoś dobrze powiedział. Wszystko więc jeszcze od dalszych układów zależy. Nigdzie też jeszcze rząd wyrazu „dualizmu” nie użył. Chwała zatem Bogu, jesteśmy jeszcze w Cesarstwie Austriackim, którego potęgę pragniemy, a nie w Przedlitawii, dla utworzenia której *Debatte* tak gorąco i wymownie zachęca Galicyę, aby złożyła w ofierze swoją autonomię i swoje prawa.

KORRESPONDENCYA CZASU.

Lwów 16 marca.

(B. R.) (Programmatologia II. Ciąg dalszy — obacz *Czas* wczorajszy).

Natura obdarzyła Polaka nader szczodrze odwagą na polu bitwy; jest to bezspornie przymiot narodowy, wrodzony, zarówno właściwy polskiemu rekrutowi z chaty włościańskiej jak z pałacu, zarówno prostemu żołnierzowi jak wodzowi stojącemu na wyżynach sztuki wojennej; bohaterowie nasi Bm, Dwernicki, Różycki co do tego punktu, osobistego meztwa, nie przewyższali swych szeregowych, przykładem tylko przewyższali. Za to jednakże, zdaje się, że poskapiła nam natura tego, co nazywają polskie odwaga cywilna tak dalece, iż prawie można nazwać brak tej odwagi naszą wadą narodową, a przynajmniej bardzo upowszechnioną. Co gorsze, wada ta jak nieczy nas doświadczenie, czepia się częstokroć najznakomitszych talentów, najdzielniejszych zresztą charakterów; wstrzymuje ludzi takich od udziału czynnego w życiu publicznem, przez co z niezmierną dla narodu szkodą pozostawia się wolne pole innym rzucającym się w zapasy aczkolwiek w dobrej wierze, przeciw w przeważnej liczbie tylko jak działa swawolna, nieobliczalą skutków, nie znająca niebezpieczeństwa ani też obawiająca się, bowiem nie świadoma przyszłej odpowiedzialności.

Owoż gdziekolwiek z bronią w rękę walczą Polacy, historia opiewa ich wzniosłą epopeję; gdziekolwiek radzą, musi najczęściej zapiszć z ubolewaniem: Panie przebac im, bo nie wiedzą co czynią!

A przecież mamy przysłowie: Darmo się na polu wadziś jeśli doma nie uradzisz! więc filozofia ta ludowa jak wyszła z życia tak w życiu istniećby powinna.

Nieświadomości naszych stosunków endoziemcy a czasem i nasi biorąc rzeczy powierzchownie lub w zniechęceniu chwilowem, bywają pochopni przypisywać niedołęstwo nasze w radzie brakowi oświaty a nawet brakowi dobrej woli w narodzie; jedno i drugie nie słusznie. Braku dobrej woli nie godzi się zarzucać tam gdzie tyle gotowości do poświęceń bez granic i tyle tygł codzien nych praw dowodów; czyli którybyś inny naród w świecie dorówna pod tym względem narodowi polskiemu? Bądźmy przeto sprawiedliwi a mówiąc poprostu, nie szukajmy w ca

łemu dziury. Kwestya pod względn oświaty wydaje się nieco zawilża wydać się; albowiem zważywszy, że to nie chodzi pod względn dobrej woli o palmę heroizmu patryotycznego, a pod względn oświaty narodowej nie chodzi o dowód równości z najoświecenijszymi lub wcale przodownictwa do szczytów wiedzy, lecz chodzi tylko o taką sumę dobrej woli i oświaty w narodzie, jaka w danych warunkach istnienia wystarcza narodom innym do utrzymania bytu i godności narodowej, to zarzut braku oświaty w narodzie polskim równie okazać się blabym jak zarzut braku dobrej woli.

Prawda niestety! że nader znakomita część zasobów narodu polskiego, tak materialnych krwi i mienia, jako też moralnych dobrej woli, energii, nauki i wiedzy zasekwestrowana jest do celów narodowi mniej lub więcej obcych z bytem i godnością jego nie lub mało co wspólnego mających a czasem nawet wcale sprzecznych; a ta nieustająca sekwestracja srodze nadwęża jeden z najpiętszych warunków postępu narodu, to jest warunek umozebnienia podziału pracy według usposobienia indywidualnego i rozmaitości potrzeb społeczeństwa.

Wypada tu zastrzedz z góry, że co powiedzieliśmy i dalej powiemy, nie ściga się zgoda do jakich wyższych, politycznych w znaczeniu galicyjsko-politycznym lub wcale rewolucyjnych zapań, lecz jedynie do uprawnionych, zwyczajnych, pożytecznych, iż tak powiemy, wymagań normalnego, społeczno-państwowego bytu; bowiem takiego bytu warunki uszczupla narodowi wyż spomniona sekwestracja.

Oto na przykład straż bezpieczeństwa pilnująca gorliwie dobr wyższego rzędu nie wystarcza dla mniejszych; więc obywatelu najpierw aby cię nie skradziono lub nie spalono, sam musisz być sobie policyantem; pieniądze płacone do skarbu idą na rządowe szkoły, więc jeżelibyś chciał mieć szkoły narodowe musisz sam sobie być ministrem finansów a raczej twoja kieszeń kasą *pro publico bono*; nie mówię już o tem, że gdy żołnierz twoj nie jest w kraju, musisz obywatelu sam być żołnierzem; profesor twój na obcej katedrze, więc wypadłoby ci być profesorem; talenta ad ministracyjne itd. w służbie niekrajowej, więc obywatelu trzeba ci być politykiem w teorii i w praktyce, dyplomatą i Bóg wie czem więcej jeszcze! Nie raz to nawet co już uważasz za jakoby daronawę, za swoje narzeczone, na nabyte w najpiętszej wierze, i to bywa zasekwestrowane; jak nie dawno jeden minister dał ci upragnionego namiestnika, rodaka, nie wpatliwie równie przychylnego tobie jak wernego cesarzowi; tuż przyszedł drugi i zasekwestrował ci rodaka, a zostawił bodaj czy nie samego tylko namiestnika. Chocą tedy mieć namiestnika rodaka, chyba samemu przyszedłby ci zostać namiestnikiem! Słowem obywatelu, czemkolwiek jesteś, hreczkosiejem, rękodzielnikiem, kupcem itd. itd. w życiu twoim prywatnem, musiałbyś oprócz tego być oraz skarbnikiem, żandarzem, żołnierzem, profesorem, administratorem, politykiem itd. itd. w życiu publicznem, jeżeli chcesz, aby i to życie publiczne było życiem narodowem.

Sytuacja to trudna zaiste i bardzo nieszczytliwa, a spowodowana ową wielką sekwestracją, kiedy życie narodu zamknięte się w ścianach domowe. A jednakże były i są rządy, sądy, sejmy nawet w krajach polskich; jest życie publiczne, lecz jestże to życie narodowe? Sądy, rządy, nie zawisły od narodu; więc są jakie są; sejm atoli, reprezentacja narodu, na przykład w Galicyi, dozwolono narodowi wybrać sobie; chciał więc naród, jak rzecz słuszna wybrać sobie reprezentację narodową, a ku osiągnięciu tego celu coż uczynił? oto zmaszonym się widział polskości do życia publicznego, do najwyższego życia tego obywatela, do poselstwa powoływał ludzi takich, którzy o życiu publicznem by najniższego nie mieli wyobrażenia, i mied go z niską nie mogli, ponieważ wiedział bardzo dobrze, że ludzie życia publicznego, takiego jak było w kraju jako tacy, to jest jako ludzie życia publicznego nie żyli życiem narodowem więc i reprezentantami narodowymi być nie zdołali; gdzie zaś wyjątkowo takich wybierano, to tylko w tem przekonaniu, że ciż wzięli stanowczo rozbrat ze swą antynarodową przeszłością lub co bezwzględnie

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

Sprawy wewnętrzne odwracają zupełnie uwagę Paryża od zagranicy. Na nowe prawo drukowe znane z pustelnia, krzyk okropny. Wszyscy piszący przemawiali już w tym przedmiocie — ale najlepiej powiedział pan Prevost-Paradol. Zapominamy swoich niedawnych uwielbienia dla rządów Narvaeza, akademik-publicysta napisał o nowem prawie drukowem w *Debatach* artykuł bardzo rozsądny.

Jak wszyscy, p. Paradol uderzony jest dysbarmonją, zachodzącą pomiędzy wyraźnie objawioną wolą Cesarza, a tłumaczeniem tej woli przez Damoklesowe prawodawstwo zawieszające topór nad głowami dziennikarzy. Pokazuje się, intencya za uczyniek nie zawsze staje.

Paradol dowodzi, że rozporządzenia obostrzające chybłą zupełnie celu. Przepsia znoszący nie naruszałność deputowanego, i ten, który zagraża pozbawieniem praw obywatelskich skazanego sądownie pisarza, nader słuszne nasuwa mu uwagi. Bojaż jaka wzbudziła prawo, powiada on, udaremni cel, który autorowie jego apodzieławają się osiągnąć: wszystkie podpisy będą zmyślone. Ci, co chcą służyć krajowi w zgromadzeniach poli

tycznych, pewno nie naraża się na wygnanie, którem tak niesprawiedliwie grozi nowe prawo. Nie przestają pisać — ale przez mądrą przezorność nazwisko ich z ich dzieła zniknie.

Cóż zyskanie na wygnaniu z piśmiennictwa francuskiego nazwisk zaszczytnie znanych, które same są najlepszą rekojmiją, gdyż ci, co je noszą, mają widoczny interes niepokalania ich?

Takież same protestacye ze strony dzienników demokratycznych, będących wyrazem opinii publicznej.

Położenie Francji w tej chwili bardzo przypomina niemilą pozycję Tantalusa: spragnionej wolności pokazuje nad głową gałązkę obwieśzoną soczystym owocem... Spina się ku niej... ale skoro już jej natami dosięga, gałąź się oddala — a ona zostaje Tantalum, jak przedtem.

Naprawdę czytelnicy *Constitutionella* i *Patrie*, próbowali przeciwko powyższemu porównaniu protestować: nie mówią w nikogo, że jałowcy tych dzienników jest dostateczną strawą dla trzyczęściu pięciu milionów Francuzów.

A propos *Constitutionella*: Doktor Véron został mianowany prezesem Rady nadzorczej Towarzystwa połączonego dzienników *Constitutionella* i *Pays*. Paryżanie się cieszą, że zręczny i czynny lekarz znowu wziął się do roboty; mają nadzieję, że wyzjadzie pastylki ku wyleczeniu z chronicznego wygaśnięcia głosu dwóch półrządowych dzienników.

Powstanie greckie mocno zajmujące Włochów, obójtne jest Francuzom. W Paryżu jeden tylko

p. Saint-Marc Girardin żywe tej sprawie objawia sympatyę. Mianowicie od czasu, jak go Grecy adwokatem swoim obrali, podiera ich jak mur. Państwo tureckie nie ma śmiertelniejszego wroga, a Kretęję gorętszego obrońcę. Szkoła, że beśsilny: coż może uczynić dla niepodległości chrześcijan wschodnich p. Saint-Marc Girardin i jego deszczobron? Z jakiego powodu szanowny profesor, którego spokojna dusza nigdy się nie turbowała o przyszłość żadnej narodowości, tak zaplonał dla narodowości helleńskiej? Rzecz niewytłomaczona. Pojąć można w tym razie Garibaliego i Wiktora Hugo, dwóch ludzi zarówno wywanych dla wszystkich spraw liberalnych północy, południa, wschodu i zachodu. Ale pisarz, który z pomiędzy nieumiętych wybierze sobie jednego i tego adoptuje, staje się podejrzany. Wszystkie cierpienia są solidarne: trzyma się za wszystkich albo za żadnem. Cóżby powiedziano o liberalu, któryby we Francji zażądał wolności druku dla jednego departamentu?

Czemu wybrał Greków a nie innych? pytają uczniowie Marka, daremnie szukając przyczyny tej preferencyi. Gdyby był poeta, można by mniemać, że naśladował Bajrona — ale bynajmniej nim nie jest: to nie poeta ale bakałarz... więc chyba chce się pochwalić, że umie po grecku?

Zawiazało się w Paryżu Towarzystwo dziennikarzy. Zaczepne to i odporne przyzmięcie całej prasy francuskiej natchnęła chęć zastąpienia dla wsey słabości i ośosobnienia siłą zbiorową. Jest to fakt ważny; zarodek nowego stowarzyszenia, które może się szybko rozwinąć. Podobnie jak Towa

zystwo autorów dramatycznych i Towarzystwo literatów, będzie teraz Towarzystwo dziennikarzy, zajmujące się wyłącznie kwestyami dotyczącymi dziennikarstwa. Jeden i ten sam człowiek może być członkiem wszystkich trzech Stowarzyszeń. W przyszłości widać ich ściśle przyzmięcie. Różność opinii nie ruguje wspólności pojęć w przedmiocie potrzeb i interesów materialnych drukarstwa: stanowią one jedną wielką rodzinę. Każdy piłk ma swój odrębny kolor, ale wojsko ma jedną tylko chorągiew.

Jakiegokolwiek będzie rezultat tej spółki, zawsze ona jest dobra, bo ma w sobie myśl płodną. Jeżeli teraz poroni, to znać, że nie dojrziała — ale później znowu powróci, bo jest w powietrzu.

Towarzystwo Literackie chce się ukrzepić i rozwinąć. Otwierając p. siedzenia, przystąpiło do rewizyi swoich ustaw. Obecnych członków było sto sześćdziesięciu. Paweł Féval prezydował. Ernest Hamel zabrał głos jako sprawozdawca komisji. Dyskusya powszechna skończyła się w ciągu godziny; jeden tylko paragraf nowych ustaw nie był jednomyślnie uchwalony.

„Towarzystwo dla powiększenia swoich dochodów będzie mogło stwarzać nowe publikacje i zakłady, jak literackie kluby, konferencye, dzienniki i księgarnie — słowem, wszystko co może u łatwiej produkcyi i wzmacniać ruch literacki.”

Wielu członków wystąpiło przeciw tej ruchliwości; najmocniejsi mianowicie protestowali obawiając się ściągnąć na siebie kłopotliwych zatrudnień. Czynnici członkowie przekonali się z smutkiem, że w Towarzystwie Literackim obojętność

dla piśmiennictwa się szerzy. Pomijając już brak zapalu do wielkiej myśli — którego nie ma dziś nigdzie — to większość w tem zebraniu nie ma nawet ochoty do umysłowej pracy. Tylko gorliwi aplikanci działają: zdolni, uznani, scy chwały członkowie, wyjęt nie chcą z zupełnej beczynności. Usiłowania mniejszości choć zbawienne, spełzną na niczem. Smutna historia! Żołnierze potrzebują oficerów, a tu ludzi chcących brać udział w sprawach ogólnych, coraz mniej.

Postanowienie Rady Towarzystwa Literacko-Historycznego Polskiego, na posiedzeniu 5 marca urzędowo komunikowano członkom. Oto jest przyjęty projekt do konkursu o nagrodę po-Niemcewiczowską.

O przyznanych *Jabłoci* rządu polskiego w wiekach XVII i XVIII, z ocenieniem krytycznem przykładów historycznych, instytucyj i wad narodowych.

Rozprawa ma wynosić sześć do dziesięciu arkuszy druku; ma być nadesłana bezimiennie, najdalej do 1 marca 1869 roku, pod adresem sekretarza Towarzystwa (6 Quai d'Orleans Ile S. Louis) z dołączonym listem zapieczętowanym, na którym też samo, co na rozprawie ma się znajdować godło. W liście, który na sesyi publicznej 3 maja 1869 roku będzie odczytywany, ma się znajdować nazwisko autora.

Rozprawa najlepsza otrzymuje nagrodę 1200 fr.

Druga z rządu, franków 600.

Gdyby do dnia 1 marca 1869 żadna rozprawa nie była przysłana, albo gdyby z przysyłanych za

Dziś w Operze wielkiej pierwsze przedstawienie „Don Carlosa” Verdegò.

tni za najlżejszym uderzeniem, jakby pod nią była próżnia. U wejścia do portu znajdują się młyny na wodzie bieżącej, która płynnie najeżdża powierzchnię morza. Aby zrobić spadek wody na młyny, wypuszczono wodę morską w koryto strumienia, i tą wodą młyny są poruszane, ale woda ta nie ma żadnego odpływu, a jednak niknie w głębi. Musi więc znajdować się podziemny odpływ. Postać półwyspu Pallae zmienia się: jedna część jego podniosła się, a na przeciwległej stronie zapadła się góra z klasztorem na niej stojącym.

— Dnia 18go marca północnym wiatrem pędzone przeciagły chmury, a chwilami nawet zupełnie usłupity. Termometr w cieniu przeszedł od — 8,4 do — 2,6. Barometr opadając wskazywał dnia 19 marca o 6tej godzinie sznura 328,493; zimna w tym czasie było — 5,8 R.

— We środę dnia 20go marca, Śt. Eufemii i Śt. Teodozy.

Sprawy Sądowe.

Kraków d. 16 marca.

Prezdydujący: Jaworski; sędziowie: Schütz, Flakiewicz; protokolista: Chitry; z. prokuratora: Kopff.

(Trzech cyganów przed sądem.) W dzisiejszych oskarżonych powitaliśmy dawnych znajomych; jest to czysta owa banda cyganów, która w maju zeszłego roku stała przed krótkim tutejszym Sądem karnym. Przepowiednia nasza, że opuścimy nasze strony innym okolicom dadzą się we znaki, rychło się zatem ziściła.

Antoni Buryński, ojciec licznej rodziny, która li z kradzieży żyje, liczy lat 50 „bez jednego“, nie wie, gdzie mu się żona i dzieci podziały, bo gospodarując po innych powiatach, on zaś w ostatnich czasach przebywał w powiecie Wadowickim. Cała rozprawa widocznie go nudzi; powiada, że był tylko raz karany za papierkę, ale już kilka razy uwolniony dla braku dowodów. Obecna kradzież, popełniona na włościanach Kowalczykach we wsi Łękawicach, wytłomacza w sposób następujący: „Upiliśmy się i pokłóiliśmy się spać w jakimś stajni, wtem budną mnie Pawlikowski i Bartoszewski (dwaj inni oskarżeni), że by się zarobić na kawatek chleba; w Łękawicach u chłopów wleźliśmy przez ogródek, wyjęliśmy okno i wyciągnęliśmy takie tam smaczyska, któreśmy sprzedali za papierkę.“

Prez.: Z śledztwa się pokazuje, żeście tam więc gospodarowali na strychu i w chałupie.

Osk.: Tego dokumentnie nie wiem, chyba wie Bartoszewski.

Józef Bartoszewski, którego Sąd przeszłego roku uwolnił *ab instantia*, przyznał się tą razą do udziału w kradzieży. W tym młodym wieku — lat 16 — już trzeci raz stoi przed Sądem; jednak w nim jeszcze nie wyszło wszelkie uczucie wstydu, bo widocznie niezadowolony z swego położenia.

Prez.: Było tam oprócz sukien, płótna i t. d. i w gotówce 80 centów.

Osk.: Ja nie o tem nie wiem.

Prez.: To zapewne zabrali Buryński, nie podzielił się z wami rzetelnie; grubo was majster oszukał. Oskarżony Buryński: Przepraszam łaskawego pa-nego — ja pieniędzy nie widziałem.

Ostatni oskarżony Antoni Pawlikowski nie pamięta, ile ma lat, utrzymuje się, że woli ludzi, opatrzeni i świętej jałmużny; tylko raz był karany na 4 miesiące i to zupełnie niewinnie, „bo ukradł rzeczy, które mu potem odebrano.“ Wzwany do tłumaczenia się tak rozpoczyna:

„Ludzie cyganie się boją, więc musimy szukać zarobku.“

Prez.: Co to znaczy zarobek?

Osk. (uśmiechając się): No jużż wzięść tam trochę zboża, lub o się da wzięść.

Prez.: Więc zarobek znaczy kraść.

Osk.: No jużż.

W ciągu rozprawy trzej cyganie kłócili się, wzajemnie wyrzucając sobie grzechy; aż im bowiem o punkt honoru, kto właściwie dał pierwszą myśl do wykonanej w tak świetny sposób kradzieży. Zdjaje się, że ostatecznie pierwszeństwo należy się staremu Buryńskiemu, który swym wytrawnym zdaniem był doradcą dla młodych i niedoświadczonych złodziei.

Si dziwna naiwność oświadczać gotowość swoją wynagrodzenia szkody, jaką poniósł włościanin Kowalczyk.

Sąd przychylając się w zupełności do wniosku z. prokuratora Kopffa, skazał Antoniego Buryńskiego na 6 miesięcy, Antoniego Pawlikowskiego na 4 miesiące, zaś Józefa Bartoszewskiego na 2 miesiące ciężkiego więzienia, obustronne jednorazowym postępowaniem w tygodniu.

Prez.: To jest wasz wyrok.

Osk. Buryński: Tak bardzo nie zasłużyłem tego.

Osk. Pawlikowski: Ja się tej kradzieży już wyrzekam, ale możnaby jeszcze co ująć z tej kary.

Prez.: Tobieby się kije należały.

Osk. Bartoszewski: Ja nie wytrzymam dwa miesiące.

Zresztą nader chętnie przyjmują wyrok; spodziewali się zapewne większej kary, bo spokojne życie w kryminalne to czasy dla nich zysk. Z tej przyczyny zapewne dłuższy areszt śledczy, który prokuratora wymieniła jako okoliczność łagodzącą, nie był może tak dalece dla nich dolegliwym.

Przyjechali do Krakowa od 17go do 18go marca.

HOTEL POLLERA: Karol Bernatek kupiec z Cieszyńska, Juliusz Schnurffel urzędnik z Prus, Rudolf Freipohowitz kupiec z Berlina, N. Bastynski z Rosyi, Stanisław Pieniążek właściciel dóbr z Galicyi.

HOTEL SASKI: Rudolf Goiszkowski właściciel dóbr z Kongresówki, Kawery Gawronski Dr medyc. z Poznania, Stefan Rzewuski z Racławic, Emil hr. Soltky właściciel dóbr z Michałowic, Fryderyk Ehrbar, Antoni Ehrbar, Adolf Ehrbar, Joanna Ehrbarowa ze Lwowa, Jan Zwoliński, Józef Raski z Galicyi.

TREŚĆ OBWIESZCZEN URZĘDOWYCH.

w Gascie Lwowskiej.

Zawezwania: Namiestnictwo lwowskie Isaaka Rossmanna do powrotu do kraju w ciągu 3 miesięcy. Posady: Nauczyciela głównej szkoły w Dolinie (367 żr.), termin podań do 8 kwietnia.

Licytacje: Do 26 marca oferty we Lwowie na dostarczenie materiałów i naprawę mostów w okręgu drogowym Stryskim, cena wyw. 3572 żr. 39 1/2 c. W d. 27 marca i 10 kwietnia w Jasławcu sprzedaż realności pod L. 11 w Zdobychach; cena wyw. 550 żr. — W d. 1 kwietnia i 3 maja sprzedaż w Sanoku

realności pod L. 78 w Tyrawie wołoskiej, cena 155 żr.; kurat. Dr Łobaczewski. — W d. 26 kwietnia i 6 czerwca sprzedaż realności we Lwowie pod L. 453 1/2. — W dniu 12 kwietnia, 16go maja i 18go czerwca sprzedaż realności pod L. 106 3/4 w Stanisławowie, cena wyw. 510 żr. 38 cent. — W d. 26 marca i 25 kwietnia sprzedaż realności w Jarosławiu pod L. 154 i 187, cena wyw. 5,976 żr. 60 cent. — W d. 21 i 28 marca oraz 4 kwietnia w Stanisławowie sprzedaż sumy 1,500 żr. na realności pod L. 172 3/4, zahipotekowanej. — W d. 18 marca w Gieszu nowie wydzierżawienie na lat 6 dóbr Bruno Stare, czynsz roczny w pierwszych 2 latach po 836 w następnych 4 latach po 1036 żr. — W d. 2 maja sprzedaż dóbr Budzanowa w obwodzie czortkowskim, cena wyw. 196,425 żr. 34 c. — W d. 11 kwietnia i 9 maja sprzedaż realności w Monasterzyskach, cena wyw. 800 żr.

Zawiadomienia: Sąd złoczowski Szymona Günsberga o nakaz. zapłac. S. Süßermanowi sumy weksl. 425 żr. 1 c.; kur. Dr Wesołowski. — Tenże sąd Salomona Silbersteina o nakaz. zapł. Isaakowi M. Barasch sumy weksl. 310 rsr., kurat. Dr Starzewski. — Sąd w Jarosławiu Ferdynanda, Edmunda i Wilhelmina Ehlerów o pozwolenie prenotacji sumy 210 żr. na sumie 8,000 żr., na realności pod L. 289 i 302 w Zaleszycach zahipotekowanej na rzecz masy spadkowej Ludwiny Konratowiczowej; kuratorem Dr Gotlieb.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wrocław 14 marca. Wystawa na wielką urządzoną skalę, udala się pod wszelkim względem. Sto pięćdziesiąt kilkanaście owarów było na niej przedstawionych najciekawszymi swymi egzemplarzami. Bez narodowego uprzedzenia miałoby powiedzieć mogą, że owarów nie jak kopaszewska, kotowska, oporowska, brylewska i śmielowska, prawdziwie doborowo owie i pięknością wlny i kształtów prym nieomal trzymały, a nie łatwie było współubieganie, gdyż obok i naprzeciwko nich stały takie owarczanie jak Thal przy Oschatz, Grambow, Stachau, Weislin, Ihlenfeld i inne. W pierwszej chwili, tj. w pierwszym dniu, trudno było zdać sobie sprawę z tego co się widziało. Taką ilość pięknych owiec, ta różnorodność kierunków w hodowli, wszystko to jak na wystawie obrazów, tępiło nieomal wzrok, dotknęło i sąd o rzeczy. Dopiero przy późniejszym, trzeźwiejszym czyli zimniejszym poglądzie na ten ogół, prawdziwy sąd można było sobie wyrobić. Takich kształtów, takiego charakteru wlny i jej jedności w całym ogóle żadna praca nie przedstawiała owarczania jak Kopaszewo i jej młodsze siostry Kotowo i Oporowo. Wszakże przynależ z drugiej strony trzeba, że Stachau i Nischwitz, a przedewszystkiem Thal przy Oschatz, nie także nie pozostawiają do życzenia; pomimo to nawet Niemcy przyznać musieli, że polskie owarczanie Księstwa Poznańskiego prześcignęły ich, co nie tylko właścicielom tych gromad, ale i hodowcy ich głównie zaszczyt przynosi. Hodowcą tym jest p. Klepaczewski. Wielką wszakże, jeśli nie największą trzeba przypisać zasługę owczarni, która sam właściciel z taką gruntowną znajomością prowadzi, tj. owczarni brylewskiej, a i Śmielowej zyskała sobie powszechne uznanie. Zastęp hodowców Polaków, z każdym zwiększając się rokiem, przedstawiony był przez braci Klepaczewskich, przez pp. Łaskowskiego, Niedrzwickiego i Syniewskiego. Udział polskiej publiczności był bardzo wielki. Z przyjemnością, z radością widzieliśmy, jak nie tylko poważniejsi wiekiem i doświadczeniem, ale i młodzi posiadaciele garmeli się do pracy na tem polu gospodarstwa krajowego, jak gruntowny sąd o rzeczy i zajęcie się szczerze i trwale okazywali. Było także dużo właścicieli ziemskich z Galicyi i z Królestwa, co jest dowodem, jaki rozwój przybiera u nas owczarstwo i jaką ma przyszłość przed sobą. Da Pan Bóg doczekać, że dwa lata zobaczymy postępy, jakie w tym zawodzie uczyniliśmy. Podobno dużo sprzedają i zakupna uskuteczniło. — Kończąc na tem, dodaję tylko, że i ziemie polskie jeśli nie owczarniami, to przynajmniej przedstawicielami ich były zastąpione na tym zjeździe owczarskim. (Gaz. Tor.)

Gdańsk 16 marca. Powietrze suche i zimne, nocami 4 do 10° mrozu podług Reaumur'a. W Anglii transakcje zbożowe nieco się polepszyły. Za pszenicę zagraniczną płacono chętniej najwyższe ceny zeszłego tygodnia, i gdyby właściciele nie byli podwyższali swych żądań, to kupki byłyby niewątpliwie więcej się ożywiły. Towar krajowy przy małym dowozie płacono o 1 szyl. na kwartę drożej. W ostatnich dniach import zagraniczny był bardzo znaczny, jednakże ceny się nie zachwiałały. Jęczmień i podług gatunki świeżego owsa o 1 szyl. tańszy.

We Francji także w tym tygodniu ceny pszenicy mianowicie lepszych gatunków podniosły się na większej części placów o 1 fr. do 1 1/2 fr. na hecтол. lub utrzymały się bez zmiany, i tylko w Marsylii, gdzie momentalnie targ zbożem przepelniony, notowano małe zniżenie. Dowozy krajowe coraz mniejsze i towar powiększej części podrzędnych gatunków i li-chej kondyey. Zyto i jęczmień miały słaby odbiór po cenach zeszłego tygodnia.

Dobry owies do zasiewu był żądany i o 24 cent. na hecтол. drożej.

Na naszym placu było więcej chęci do kupna, jednakże z powodu bardzo małych dowozów i nie-licznych prób na giełdzie wystawionych, transakcje pozostały bez ożywienia; pszenica lepszych gatunków była szczególnie żądaną i płaconą o 10 guld. do 15 guld. drożej niż w zeszłym tygodniu. Porządne ziarno przy trudnym odbycie mniej w cenie się podnio-

sło. Ceny żyta w sprzedażach miejscowych podniosły się w ciągu tygodnia o 6 guld. na łaszcie. Na od-stawie kwiecien, maj płacono po 350 guld. za 4910 funt za żyto wazące 121 1/2 funt. hol.

Sprzedano w przeciągu tygodnia pszenicy łasz 1200, żyta 80, jęczmienia 50, grochu 60, owsa 5.

Płacono za łasz wagi hol.	guld.	prus.
Pszenicy białej	125	130
" szklistej	130	134
" pstrej	123	129
" ordynarnej	117	122
żyta	—	320—370
jęczmienia	—	270—330
grochu	—	330—370
owsa	—	160—180

wagi korzec polski	złp.	gr.
pszenicy	235—245	56 15 58 10
"	245—252	58 10 61 4
"	231—243	54 20 55 17
"	220—230	44 13 49 3
żyta	—	29 19 34 8
jęczmienia	—	25 — 30 17
grochu	—	30 17 34 8
owsa	—	14 25 16 20

Kursa zamian. Londyn 6:23. Amsterdam 143 1/2. Hamburg 151. Warszawa 80.

Aleksander Makowski i Spółka.

Prawo przeciw fałszowaniu substancyi mierzwi-gowych we Francyi.

Rząd francuzki, chcąc zasłonić publiczność rolniczą przed tak często praktykującym się oszustwem przy zakupnie sztucznych nawozów, wydał następujące przez ministerstwo rolnictwa w odnośnym departamencie zredagowane prawo:

1. Wszyscy, którzy sprzedają lub na sprzedaż wystawiają substancje mierzwiowe, jakimi są: guano, fosfory, palone kości, kuchy olejne, pudre, krew suszona, zwyczajną miarę w stanie sfalszowanym przez domieszkę części obcych lub przez odjęcie i wy-dzielenie pierwiastków największą wartość mających; dalej fabrykanci i kupcy, którzy się trudnią przyrząd-aniem owych sfalszowanych surrogatów nawo-zowych, lub którzy fabrykują substancje do fałszowa-nia potrzebne lub te sprzedają, a tym sposobem u-latwiają oszustwo; nakoniec wszyscy, którzy zbytecz-nem przechwalaniem niesłychanych skutków, jakoteż przedstawianiem ilości działających i mierzwiowych pier-wiastków uwdogają publiczność, — podlegają karze wię-zienia 3 do 18 miesięcy, a oprócz tego karze pie-niężnej od 50—2000 franków.

2. Tej samej karze podlegają także ci, którzy po-dane materiały mierzwiowe pod innem nazwiskiem, jak to zwyczajnie bywa używaniem, lub podobne fa-brykaty jako mierzwy prawdziwe sprzedają.

3. Wyrok skazujący winien być częściowo lub w całości na koszt skazanego tam publikowany, gdzie sąd uzna tego potrzebę.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Petersburg dnia 17 marca. Journal de St. Petersburg rozbiegając mowę Olliviera w ciele prawodawczem francuzkiem mianą w piątek, po-wiada: Zyczenia nasze zgadzają się zupełnie z ży-czeniami p. Olliviera, gdyż związek przyjaźni mię-dzy Francją a Niemcami nie ma dla nas nic nie-pokojącego. Pragniemy tego szczerze, i prze-konani jesteśmy, że ikt w Rosyi nie myśli zakłó-cać dobrych stosunków między temi państwami. Jeżeli może Niemcy dumne są z tego, iż mówią francuzki z taką uprzedzającą gotowością ofiaruje im przyjaźni Francyi, to z drugiej strony mogą niemniej wierzyć zarówno z Rosją, iż stosun-ki ich bynajmniej nie okazały się mniej przychylnymi do państwa zawsze zaprzyjaźnionego, a wcz-asach niebezpieczeństwa ściśle z niemi sprzymie-rzonego.

Belgrad 17 marca. Wczoraj wieczór przy-był tu z Konstantynopola kurjer turecki z depe-szami dotyczącymi się opuszczenia twierdz serb-skich.

Nowy Jork 16 marca. Senat Luizyany po-twierdził bil rekonstrukcyjny i uznał jego konsty-tucyjną legalność.

PP. Beust i Becke stanęli już w Pesce, baron Willerstorff dziś tam jest spodziewany. Faktycznie więc wszystkie władze naczelne mają dziś sie-dzieć w Pesce. Najbliższym przedmiotem nar-rad, jakie tam toczyć się mają pod przewodni-ctwem samego Cesarza Jmci, jest kwestya chor-wacka, która wobec agitacyjnej się kwestyi wscho-dniej piekącą jest dla rządu sprawą. Czy Węgry zdołają się na koncesye zdolne zaspokoić Chor-wacko, powątpiewać wolno.

Jutro termin wyborów z gmin wiejskich do sejm-ów Czech, Morawy i Krainy. Pomimo wszelkich przechwałek centralistycznych, za pewne uważać można, że skład sejmów owych krajów żadnym, a najmiej w wyborach drobnej własności, nie u-legnie zmianom.

Bióro Havasa zamieszcza „następującą depesze z Wiednia z d. 16go b. m.: „Zapewniają, że po-sel rosyjski zażąda wyjaśnień względem uzbrojeń austriackich. Dodają nadto, że uzbrojenia te ogra-niczają się na ustawieniu kilku pułków w polo-dnio-wschodnich okolicach, jako prosty środek

przezorności. W tym duchu da Austria odpo-wiedź, jeśliby miano zażądać wyjaśnień. Zdaje się być pewnem, że od niejakiego czasu dwór rosyj-ski okazuje oziębłość dla Austrii. P. Beust prze-słał jemu konsulowi w Belgradzie notę nagłą, w której gorliwie nalega na rząd księcia Michała, aby się pogodził z Portą.“ Nie wiemy, czy się potwierdzi wiadomość powyższa; gdyby się oka-zała być prawdziwą, stanowiłaby dowód, że bar. Beust nie umiał sobie ująć dostatecznie ks. Gor-czakowa, mimo swojej noty w sprawie wscho-dniej, żądając rewizji traktatu paryskiego na ko-zyść Rosyi. W zamian za to żądane wyjaśnienie o uzbrojeniu Austrii, mógłby gabinet wiedeński zapytać rząd rosyjskiego, co znaczy nagroma-dzenie wojsk na Podolu i Ukrainie pod Benderem, Kiszinelem.

Zasadnicze kwestye w rozprawach parlamentu północno-niemieckiego są dwójakiego rodzaju: je-dne polityczne, drugie parlamentarne. Do pier-wszych należą wspomniane przez nas wczoraj wnioski Carlowitza oddające w ręce Prus całą reprezentację dyplomatyczną krajów związkowych, jakkolwiek już konstytucya ten systemat zastrze-ga; tudzież protestacje przeciw wcieleniu krajów polskich i północnego Szwajkiku do Związku. Kwestye parlamentarne obracają się głównie oko-ło budżetu wojennego. Projekt konstytucyi nazna-ka bowiem ryczałtową kwotę raz na zawsze na koszt wojska i marynarki, gdyż według kon-stytucyi (art. 58) naczelny wład, którym jest król pruski, ma otrzymywać tyle razy po 225 talarów rocznie, ile głów wynosi kontyngens pokojowy ka-żdego kraju związkowego. Gdy zaś kontyngens ten wynosi 1%, liczyb głów, przeto na każdą głowę ludności wypada 2 1/2 tal. rocznie na utrzymanie wojsk związkowych. Na obradach komisarzy rzą-dów związkowych dla rozbiór projektu konsty-tucyi, zapewnił wprawdzie hr. Bismark, że rząd nie chce odebrać parlamentowi prawa uchwalania budżetu wojennego, lecz pierwsze lata przecho-dnie wymagają ryczałtowego obliczenia, mniej więcej na lat 10, poczem dopiero budżet związkowy może być zmieniany co trzy lata. Wzbie złoży zapewne hr. Bismark podobne oświadczenia. Stronictwa Izby układają się już, jak się zachować wobec te-go rozdziału konstytucyi. Rządowi pruskiemu idzie o przedewszystkiem o to, aby uzyskał z góry oznaczony budżet na pierwszy peryod przecho-dowy, i nie potrzebował prosić parlamentu o rocznie o kredyt. Plany jego wojenne mogą być bowiem w ten sposób na lat kilka z góry ułożone i przy-gotowane, bez budzenia niepokojów za granicą.

Bar. Richthofen, poseł pruski przy związku Szwajcarskim, idzie na posła do Stokholmu.

Według berlińskiej Börsen Ztg nadszedł do Ber-lina list p. Benedekta, bawieckiego obecnie w Pa-ryżu, który zapewnia, iż Cesarz Napoleon w roz-mowie z nim mianę wypowiedział najzupełniej-szą sympatję swoją dla narodowej polityki hr. Bismarka. Znany urzędnik korespondent berliń-ski do Schles. Ztg powiada, że sympatye napoleoń-skie mają jedno zastrzeżenie, a jest niem wa-runek, aby Niemcy południowe nie zgłążyły się z Związkiem północnym, lecz utworzyły osobną konfederację.

Journal de St. Petersburg wcale się tej sympatyi Cesarza Napoleona nie obawia, ani też Thierso-wych marzeń o oderwaniu Prus od przyjaźni z Rosją, albowiem Rosya i Prusy trzymały się sie-bie w najgorszych czasach zarówno za wojny krymskiej jak i w zeszłorocznej wojnie niemiec-kiej; a przeto gdyby i teraz przyszło z powodu spraw wschodnich do wojny, trzymałyby się razem. Taka jest myśl krótkiej depeszy petersburskiej o zdaniu J. de St. Petersb. nad mową Olliviera w ciele prawodawczem francuzkiem.

Rozprawy nad interpelacyami Thiersa nie ma-ją znaczenia politycznego. Są to tylko parlamentar-ne zapasy, świadczące, iż wymowa, którą Francya słycała za wszystkich rządów reprezentacyjnych, nie poszła jeszcze w niepamięć. Opozycja wszelkich od-cieni, która się zaledwie na kilkadziesiąt gło-sów zdołała, nie jest w stanie postawić nic po-zytywnego, celem jej bowiem jest tylko negacya. Dziennikarstwo i czytelnicy zajmują się kilka dni piękniemi popisami oratorskimi, i na tem koniec dyskusyi. Wszystko zaś jedno, czy się takowa to-czy nad adresem, czy nad interpelacyami.

Bióra ciała prawodawczego odrzuciły interpela-cję Picarda dotyczącą się senatusu konsultu z d. 15 marca, który Cesarz sankcyonował.

W izbie niższej angielskiej uchwalono tylko 108 głosami przeciw 107 wniosek Otwaya wzglę-den zniesienia kary cielesnej w wojsku. Rząd sprzeciwiał się temu wnioskowi. Dziwna rzecz, jak w narodzie tyle ceniącym prawa osobiste, chłosta w wojsku utrzymuje się, podczas kiedy zbrodniarza pospolitego nie wolno tknąć.

Do w poniedziałek miał gabinet wnieść bil reformy wyborczej. Zasady jego są: w miastach prawo głosowania polega na placeniu podatku i zamieszkiwaniu przez dwa lata w jednej gminie; po hrabstwach census 15 f. sterl. uprawnia do głosowania. Dodatkowe prawa uzupełniające, ja-kimi są n. p. stopnie akademickie itd. mają być również wniesione. Projekt rządowy odmawia pra-wa głosowania tym, co mieszkają w chambre gór-ni to jest na cudzym stole lub w mieszkaniu z meblami najętymi. Przypuszcza zaś możliwość gło-sowania dwa razy w miastach i hrabstwie, jeśli głosujący zadość czyni obu warunkom. Opozyc-ya chce zważyć ten następ projektu.

Do 15go b. m. wiadomości z Irlandyi otrzyma-ne mówią o zupełnej spokojności w okolicach za-

grożonych przez Fenistów; wszelako w Cork spo-dziewano się zaburzeń w sobotę lub w niedzielę. Nie było ich zapewne, skoro do tej chwili telegraf o tem milczy.

Indep. belge zamieszcza telegram z Wiednia z 16go wieczór, donoszący, że Francya, Anglia i Austria zgodziły się, aby radzić Porcie odstąpi-e-nie Kandyi królestwu Greckiemu. Oświadczenie w tym względzie już odeszło.

Wobec pogłoski o zupełnej zgodzie państw o-piekujących się Grecją pod względem losu Kre-ty, Mem. dipl. dowiaduje się telegramem z Kon-stantynopola, że lord Lyons oświadczył Fnadowi paszy, że Anglia, chociaż zaleca nadanie Krecie autonomii, wszelako nie chce przyczynić się do rozdzielenia Turcyi, i radzi Porcie poczynić wszelkie kroki mające na celu utrzymanie praw jej zwierzchniczych; natomiast zaleca wykonanie hathumajonu. La France mówi również, że wąpi, aby Francya miała poczynić kroki wiodące do odstąpienia Krety królestwu Greckiemu. Depesze Mémorial dipl. pochodzą prawdopodobnie ze źró-deł austriackich.

Morn. Advertiser nadmienia sam jeden, że po-sel amerykański w Londynie Adams wręczył ga-binetowi angielskiemu notę obawiającą nad cier-pieniami luda irlandzkiego i wstawiającą się za uwolnieniem Fenistami. Żaden inny dziennik nie przyniósł tej wiadomości, która z resztą niemo-gła ująć ich, bo byłaby wielkiej wagi. Miałaby bowiem rząd washingtonski chcieć objąć rok-tektoira Irlandyi i traktować Anglię, jak Rosya Portę?

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 19 marca. Dzisiejsza N. fr. Presse donosi, że Austria wypowiedziała Prusom traktat monetarny prusko-austriacki.

Peszt 18 marca wieczór. Na naradzie wie-czornej stronnictwa Deaka, tenże wyłuszczył bez-względna potrzebę natychmiastowego wzięcia pod-obrały i uchwalenia elaboratu 67iu, inaczey bo-wiem kraj musiałby popaść w stan dawniejszy.

Berlin 18 marca wieczór. Na dzisiejszem po-siedzeniu parlamentu północno-niemieckiego, roz-poczęły się szczegółowe obrady nad pierwszym artykułem konstytucyi, dotyczącym się obszaru Związku. Deputowani polscy wręczyli protest prze-ciw wcieleniu krajów niegdyś polskich do Związku północnego. Hr. Bismark rzekł: Protest wy-mierzony przeciw jednoci państwa pruskiego na-leży przed sejm pruski. Większa część ludności polsko-pruskiej zadowolona jest ze stosunków i-tniejących, a tylko szlachta i duchowieństwo agi-tują. O przywróceniu Polski nie ma co myśleć. Zaczyna część ludności niegdyś polskiej nie chce sama nawet o tem wiedzieć. Niechaj deputowani polscy idą ręką w rękę z Niemcami północnymi. Następnie deputowani szlachezy wręczyli pro-teszt przeciw wcieleniu północnego Szwajkiku do Związku północno-niemieckiego. Hr. Bismark rzekł: Sam tylko Cesarz Austriacki ma trakta-tami żądaną prawo żądania, aby w północnym Szwajkiku głosowano. Dla bytu potęgi pruskiej mało ma znaczenia, czy garstka mówiących po-dług Szwajkiewicz będzie do Prus należała. Li-nie graniczne poprowadzone będą w interesie prus-kim. Nie chcemy jeszcze raz zdobywać Duppel. Część Szwajkiku mającą być odstąpioną, będzie w każdym razie mniejszą, aniżeli sądzą w Ko-penhadze. Wprzód jednak potrzeba się rozmó-wić z Austrią względem stosunków finansowych Księstw. Przyjdzie do skutku Związek niemiecki-go nie może czekać, aż te stosunki załatwio-ne zostaną. — Deputowany Schrapas zażądał, aby w projekcie konstytucyi dotknęli były sto-sunki Luxemburga i Limburga. Hr. Bismark cieszy się, że przeciw bezrozumny pogłoskom dziennikarskim i oszczerstwom wystąpić może, Prusy nigdy nie groziły Holandyi. Przed wybu-chem wojny porozumiano się krótko z Holandją, albowiem Luxemburg przystąpił do naszych prze-ciwników (w Budestagu). Zgodzono się, aby za-danych kroków nieprzystąpieli nie przedsiębrać. Luxemburg i Limburg nie chcą wejść do Związku północno-niemieckiego. Nie chcą zresztą wy-wolywać kwestyi europejskiej, nie wywieramy za-dnego w tej sprawie nacisku. Hr. Bismark odan-wując od siebie obawę, aby Niemcy południowi nie chcieli się związać z zagranicą, rzekł: Stosunki Niemiec południowych do północnych poręzo-ny są traktatami. — Następnie Izba uchwalała pierwszy artykuł projektu konstytucyi związkowej, odrzu-ciwszy poprawkę Carlowitza względem ogranicze-nia prawa książąt niemieckich pod względem od-stępowania krajów swoich i utrzymywania posłów.

Parýż 18 marca wieczór. Na dzisiejszem po-siedzeniu Ciała prawodawczego obradowano dalej nad interpelacyami. Przemawiali Julius Favre, Granier de Cassagnac, Thiers, Rouher. Izba u-chwaliała wreszcie 219 głosami przeciw 45 przejść do porządku dziennego.

Parýż 18 marca wieczór. Renta w końcu 69.20.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Kawery Mastowski.

WARSZAWA 16 marca.

Prusy nigdy nie groziły Holandji. Przed wybuchem wojny porozumiano się krótko z Holandją, aby w razie wojny albowiem Luxemburg przystąpił do naszych posiłków (w Budestadzie). Zgodzono się, aby w razie wojny Holandja nie przystąpiła do naszych kroków nieprzyjacielskich nie przedsięwziętych przez Holandję i Linburg nie cha wejść do Związku Niemców i Niemców. Nie chcąc zresztą być wciągniętym w wojnę polityczną, nie wywieramy wpływu na Holandję w tej sprawie nadciś. Hr. Bismarck odniósł się do siebie obaw, aby Niemcy południowi nie chcieli się związać z zagranicą, rzekł: Siostrosi Niemiec południowych do północnych poręczają się z traktatami. Następnie Izba uchwaliła pierwszy artykuł projektu konstytucji związkowej, odrzucając przy tym poprawkę Carlowitza względem ograniczenia praw państwa niemieckich pod względem politycznym. Następnie Izba uchwaliła projekt ustawy o ustępowaniu krajów swoich i utrzymywania państwa

(399)

W dniu 26 Marca, jako w rocznicę pochowania s. p.

ELŻBIETY KWASKOWY,

zmarłej w Morawicy, odprawi się

Nabożeństwo żałobne

za jej duszę

W KOŚCIELE OO. REFORMATÓW

o godzinie 10 z rana; na które zaprasza się krewnych, przyjaciół i pobożną publiczność.

W dniu 15 Marca 1867 r. o godzinie 4tej po południu

zginęło

na drodze z placu Szczepańskiego na Ulicę Szczepańską

Złoty zegarek damski

cylinder, niebiesko emalinowany. Rzetelny znalazca raczy go oddać do Administracji „Czasu” gdzie otrzyma

15 złr. nagrody.

(478-3)

Ważne dla osób zwiedzających

Wystawę Paryską.

P. Raczkowski, utrzymujący biuro komisowe dla Rosji i Polski, rue du Pont de Lodi N. 1 w Paryżu, oświadcza swe usługi osobom przyjeżdżającym na wystawę. Codzienne stosunki z różnymi fabrykantami i najznakomitszymi domami handlowymi w Paryżu, dokładna znajomość stolicy Francji, jak również języka rosyjskiego i polskiego, pozwalają mu mieć nadzieję, że osoby zaszczycające go swem zaufaniem, nie mogą znaleźć lepszego przewodnika i rady, tak w przewodniczeniu im na wystawie zwiedzenia znakomitszych paryskich, jak i w załatwieniu wszelkich sprawunków. Jako komisant handlowy p. Raczkowski zna dokładnie ceny wszelkich fabryk i magazynów paryskich. Powołuje się na rekomendację Administracji Czasu. (460-2-4)

(Nadesłane).

Nie dawno, bo w Nrze. 24 Czasu, czytaliśmy wiadomości o śmierci p. Tekli z Gorczyńskich 10 małżonka Zdzankiego Wacława 2go Adamskiej zmarłej w Winiarach dnia 19go Stycznia 1867, aż tu znowu dowiadujemy się o zgonie jej czołowego małżonka p. Antoniego Adamskiego dzierżawcy dóbr Winiary.

Nie mógł nieszczęśliwy przeżyć straty ukochanej małżonki, z którą w prawdziwej miłości, zgodzie i spokoju 34 lat przeżył, i każdą podzielał dołą, jaką życie przyniosło.

Skoro jej brakło na ziemi, nie mogąc w niczem znaleźć na świecie pociechy, zawsze tylko żasyłał modły: Panie! weź mnie za nią, lat tyle żyliśmy razem, razem więc umierać my powinni! I Bóg wysłuchawszy modłów gorących, powołał go dnia 10 Lutego 1867, w te krańce, które jego nieodżałowanej małżonce przeznaczył.

I lepiej mu tam będzie, albowiem całe życie jego, życie ciche i skromne, było jednym nieprzerwanym łańcuchem, którym trudy, molały i praca na to tylko z sobą spoiła, aby przy szczytach środków być pomocą żonie i dzieciom!

Całym on gercem ukochał nie tylko swoje dzieci własne, ale też wniem znalazł prawdziwe ojcowisko, pomieszczenie i pasierb, którego od niemowlęcych lat niemal wyplądował, wypielęgował, wychował i przysposobił mu ustalił. Żadnej za życia niebyło różnicy w domu rodzicielskim między dziećmi, które szanując wspólną równą przeszłość jakby dzieci, jednej matki i ojca jednego, żadnej nie zrobił po śmierci; i wszystko jest jak było, nie się niezmieniło, tylko rodziców ubył, którzy postawili za życia jeszcze wszystkie dzieci na tej stopie samoistności, na jaką szczerze ich środki starczyły, nie raz mawiali: już my wam teraz nie potrzebni na świecie!

Wszystkie też dzieci dotknęła ogromna boleścią strata rodziców. Będąc ciągle przy łóżu chorych, zapadły także wraz z domownikami na łożnie (typhus), który owdlał cały dom rodzicielski, wydarł rodziców, a dzieci, które ogarnął, walczyły już niemal ze śmiercią: lecz Najwyższy wyrażał je na to, aby pozostali na świecie jako pomnik czci i w dziecinności dla tych, którym wszystko zawdzięczać mają.

Właściwa skromność, prawości i praca rzetelna zasłużyli sobie zmarły s. p. Antoni Adamski na imię uczciwe, nie tylko u sąsiadów, lecz i ludu naszego; i wszyscy też dowiedziawszy się o zgonie jego, w uznaniu zacności i cnót cichych jego, w uznaniu szczerem żalem do Boga: Panie! świeć nad duszą jego!

Mieszkanie:

na pierwszym piętrze, 6 pokoi z oknami na wschód i zachód, 2 kuchnie, piwnica, a na żądanie, stajnia i wozownia, od 1go kwietnia do wynajęcia na Piasku, ul. Garbarska N. 68. (471-2)T

Ruptury można wyleczyć radykalnie przez użycie elektro-medycyny go bandażu, wynalazku Dr. Marie mającego przywilej na lat piętnaście. W Paryżu na ulicy de l'Arbre-sec, 44; w Krakowie w aptece P. Brunona Miczyńskiego; we Lwowie w aptece P. Piotra Mikolasza. (15-9)

Kundmachung.

Im Grunde des hohen k. k. Statthalterei Kommissions-Erlasses vom 22. Februar 1867 Z. 2261 wird Behufs der Sicherstellung der Conservations-herstellungen und der Deckstofflieferung für die Kreisstrassen des Neusandecer Bezirkes, die Offertverhandlung am 29. März d. J. vom 8 Uhr Früh bis 6 Uhr Nachmittags abgehalten werden.

Das Erforderniss besteht:

I. Für die Neu-Sandec Krynica'er Kreisstrasse:

A) Neu-Sandec Wegmeisterschaft

1. für Conservations-Arbeiten 383 fl. 30 kr.

2. für Deckstoff 503 „ 66 „

Zusammen 886 fl. 99 kr.

B) Zabowa'er Wegmeisterschaft:

1. für Conservations-Arbeiten 1069 fl. 38 kr.

2. für Deckstoff 921 „ 43 „

Zusammen 1990 fl. 81 kr.

II. für die Krynica-Zegestow'er Kreisstrasse:

1. für Conservations-Arbeiten 845 fl. 3 kr.

2. für Deckstoff 165 „ 36 „

Zusammen 1010 fl. 39 kr.

III. Krzyżówka - Tylicz - Muszynka'er Kreisstrasse:

1. für Conservations-Arbeiten 917 fl. 24 kr.

2. für Deckstoff 979 „ 22 „

Zusammen 1596 fl. 46 kr.

IV. Alt-Sandec Pivleznia'er Kreisstrasse:

1. für Conservations-Arbeiten 1736 fl. 21 kr.

2. für Deckstoff 786 „ 10 „

Zusammen 2522 fl. 31 kr.

Für jede der genannten Kreisstrassenstrecken müssen die Offertanten abgesondert gemacht werden.

Die Arbeiten und Deckstofflieferungen müssen bis Ende Juli 1867 vollständig bewirkt werden.

Die vorschriftsmässig angefertigten gehörig gestempelten und mit 10% Vadium der Fiskalpreise versehenen schriftlichen Offerten sind innerhalb des oben bezeichneten Verhandlungstermins unmittelbar bei der Neu-Sandecer Bezirksbehörde zu überreichen.

Von Gemeinden werden für die Deckstofflieferungen auch gestempelte Protokoll-Offerten, und Erklärungen ohne Caution innerhalb der bezeichneten Frist angenommen.

Die Kostenüberschläge und Unternehmungsbedingungen für jeden einzelnen Strassenzug können bei der technischen Abtheilung der Bezirksbehörde in Neu-Sandec in den gewöhnlichen Amtsstunden eingesehen werden.

M. k. Bezirksbehörde.

C. k. Władza powiatowa.

Neu-Sandec am 8. März 1867. Nowy-Sącz d. 8 Marca 1867.

(476-2-3)

Obwieszczenie.

Na podstawie wysokiego rozporządzenia c. k. Komisji namiestniczej krakowskiej z dnia 22go Lutego b. r. do L. 2261 odbędzie się pertraktacja zabezpieczenia robót konserwacyjnych i dostawy szutru na **drogi obwodowe** tegoż powiatu na rok 1866, w drodze ofert pisemnych w powiecie Nowo-Sądeckim dnia 29 Marca 1867 od 8ej rano do godziny 6ej po południu.

Potrzeby wynoszą:

I. Dla drogi obwodowej Krynickiej:

A) W Sekcyi Naddrogowego Nowy Sącz:

1. roboty konserwacyjne 383 złr. 30 kr.

2. materyał szutrowy 503 „ 66 „

razem 886 złr. 99 kr.

B) W Sekcyi Naddrogowego Zabowa:

1. roboty konserwacyjne 1069 złr. 38 kr.

2. szuter 921 „ 43 „

razem 1990 złr. 81 kr.

II. W Sekcyi Naddrogowego Zegestow:

1. roboty konserwacyjne 845 złr. 3 kr.

2. szuter 165 „ 36 „

razem 1010 złr. 39 kr.

III. W Sekcyi Krzyżówka-Tylicz-Muszynka:

1. na konserwacyjne roboty 917 złr. 24 kr.

2. na dostawę szutru 979 „ 22 „

razem 1596 złr. 46 kr.

IV. Dla Pivlezniańskiej drogi obwodowej:

1. na roboty konserwacyjne 1736 złr. 21 kr.

2. na szuter 786 „ 10 „

razem 2522 złr. 31 kr.

Dla każdej z wymienionych sekcyi mają być osobne oferty podawane.

Wyz wymienione roboty i dostawa szutru muszą być do końca Lipca 1867 zupełnie ukończone.

Wedle przepisów wystosowane, należyćie osteplowane i 10% wemi wadyami według powyższych cen fiskalnych zaopatrzone pisemne oferty najdalej do 26go Marca b. r. do Władzy powiatowej Nowo-Sądeckiej bezpiecznie podane być mają.

Od gmin będą na materyał szutrowy także osteplowane protokolarne oferty i deklaracje bez kaucyi w wyznaczonym terminie przyjmowane.

Kosztozorys i warunki, przedsiębiorcze, wolno przeglądać w oddziale technicznym Władzy powiatowej Nowo-Sądeckiej w zwykłych godzinach urzędowych.

Nie opuszczaj sposobności i podać rękę szczęściu!

200,000 złr.

40,000 złr., 2 razy po 20,000 złr., 2 razy po 5,000 i 1,600 złr. mniejszych wygran,

wyciągnięte będą już

w Poniedziałek 1go Kwietnia

w Wiedniu na ciągnięciu

LOSÓW KREDYTOWYCH.

Numer z następujących Seryj:

2020, 2140, 2240, 2555, 1175, 1782, 3978,

ofiaruje za opłaconem nadesłaniem kwoty 4 złr. za 1 sztukę promesy wraz ze stemplem.

Zamówienia za pobraniem całej należności pocztą nie będą uwzględnione. Na żądanie otrzymuje się urzędowy wykaz wygranej i wygrane pieniadze natychmiast odesłaniem będą. W razie, gdyby która z przytoczonych seryj nie była już do wzięcia, będzie inszą zastąpiona.

Najwyższe zaliczki na papiery wartościowe pod najdogodniejszymi i najkorzystniejszymi warunkami.

Zakupno i Sprzedaż papierów rządowych każdego rodzaju szybko, sumiennie i tanio załatwia.

(448-9-12)

Izaak Cohen,

Bankier w Wiedniu Kärntnerstrasse N. 8.

PROMESY LOSÓW KREDYTOWYCH,

których ciągnięcie odbędzie się

dnia 1 Kwietnia 1867 r.,

wystawia i sprzedaje Dom bankowy

F. J. KIRCHMAYER i SYN

w KRAKOWIE.

(479-2-1)T

Cierpiącym na rupturę.

Już od wielu lat podpisany jest w posiadaniu pewnej maści na ruptury, której w swej okolicy wielokrotnie używał. Ulegając ciągłym zachętom uzdrowionych, występując z nią na widownia świata, i polecam ten wyborny środek, nie zawierający w sobie żadnych szkodliwych składników, wszystkim cierpiącym na rupturę. Trzeba tą maścią nacierać zrana i wieczór i nie wystawiać się z tego powodu na żadne nieprzyjemności. Do nabycia jest jedynie u podpisanego, wynalazcy w słoikach po 2 złr. 25 cent. srebrem lub 3 złr. papierami. (451-2-11)T.

Gottlieb Sturzenegger.

w Herisau (Szwajcaria).

NB. Wysyłki do Austrii nie mogą być za pobraniem pocztą uskuteczniiane.

„PATRIA.“ BANK

wzajemnego zabezpieczenia na życie w Wiedniu

Biuro: Stadt, Kärntnering Nr. 2.

(koncesjonowany przez c. k. Ministerium stanu z dnia 9go Grudnia 1866)

Na pierwszym walnem zebraniu członków w dniu 3 Stycznia 1867 wybrana Dyrekcyja w ten sposób się ukonstytuowała:

Prezes Pan **Jan C. Sothen** bankier i hurtownik.

Zastępcy Prezesa:

Pan **Dr. v. Billing** Radca gminy, Pan **Francisek Waura** kupiec i właściciel fabryk.

Członkowie Dyrekcyi:

P. **Adolf Elz**, P. **Francisek Józef Schulz** kupiec i fabrykant.

P. **Dr. Jakob** Dyrektor szkół, P. **Emil Seydel** właściciel fabryk i właściciel firmy

P. **Dr. Med. Józef Fröbstl**, **Wagemann, Seydel et Comp.** w Wiedniu

Liesing.

Dyrektor wykonawczy

Pan **Hermann Leopold Schottke** komisyonaryusz Banku.

Wyciąg ze statutu Banku.

Na wzajemności uregulowany Bank zabezpieczenia na życie „PATRIA“ przyjmuje wszelkie zabezpieczenia (czyżby się życia ludzkiego).

Także podzielone w trzy oddziały zawierają:

I. Oddział wszystkie zabezpieczenia na przypadek śmierci.

II. Oddział wszystkie zabezpieczenia na przypadek życia.

III. Oddział wszystkie zabezpieczenia na życie więcej osób zostających w związku.

Każdy starający się o zabezpieczenie jest uważany za członka Banku od chwili, kiedy odbierze zawiadomienie od Dyrekcyi o przyjęciu go i każdy pierwszą ratę premiiwłoży.

Każdy członek Banku ma prawo do udziału w zysku w stosunku do swojej rocznej płatności premii, który Bank wyznaczył w tym oddziale, do którego członek należy. Ten podział zysku rozdzielony będzie pomiędzy członków, którzy przez pięć pełnych lat swoje roczne wpłaty uskuteczniły, tak na początku siódmego roku, natychmiast wypłaconym będzie z zastrzeżeniem, jeżeli w ubiegłym pięcioletnim okresie nie okazały się żadne lub takie straty, któreby rezerwowane zostały pochłonięły.

Każdemu zabezpieczonemu, którego polica ma najmniej 8 lata i jest jeszcze ważną, służy prawo uwolnienia się od dalszego placenia premii, za odpowiednim zniesieniem zabezpieczonej kwoty.

Każde zabezpieczenie istniejące już 3 lata może w każde inne zabezpieczenie według upodobania być zamienione, o ile ta zmiana da się pod rachunek podlegające.

Przy zabezpieczeniu na przypadek śmierci tak na pojedyncze życie, jak i na życie więcej osób w związku będących, zabezpieczony od 85 roku życia wolny jest od placenia rocznej premii. Po ukończeniu 90go roku życia będzie mu zabezpieczony kapitał wypłacany.

Obwieszczenie.

Podpisana Dyrekcyja ma zaszczyt niniejszem ogłosić, że główna Agencya Banku wzajemnego zabezpieczenia na życie „PATRIA“ w Wiedniu, dla Galicyi zachodniej powierzona została panu

Janowi Bartl w Krakowie.

Wiednia dnia 7go Marca 1867.

Dyrekcya

Banku wzajemnego zabezpieczenia na życie „PATRIA“.

Odnosnie do powyższego Obwieszczenia poleca się podpisana Główna Agencya do przyjmowania zleceń zabezpieczenia.— Statuta, taryfy i formularze podają wydają się każdemu bezpłatnie. Listowne polecenia będą szybko załatwiane.

Kraków dnia 10 Marca 1867.

Główna Agencya

dla Galicyi zachodniej Banku wzajemnego ubezpieczeń

na życie „PATRIA“ w Wiedniu.

(460-1-4)T

W moc §. 7 Statutu Pierwszego Galicyjskiego Towarzystwa Rektyfikacji i wywozu spirytusu, stosownie do uchwały Rady Zawiadowczej, z dnia 21 Stycznia 1867 roku.

Otwiera się Subskrypcya na akcje tegoż Towarzystwa

w sumie 300,000 złr. w. a.

Subskrypcya otwartą będzie przez dni 30

od d. 20 Lutego do 20 Marca 1867 r.

Przyjmują podpisy i wydają pokwitowania na odebrane wkładki:

Filia Banku Anglo-Austryjskiego we Lwowie.

F. J. Kirchmayer i Syn dom Bankierski w Krakowie.

W. Kochanowski, Doktor Praw w Czerniowcach.

Lwów dnia 16 Lutego 1867 roku.

(344-8)

Z Rady zawiadowczej.

Cierpiąc na okropną chorobę dziesiąt po wielu daremnych probach, aby takową usunąć, znalazłam nareszcie zupełne uzdrowienie w używaniu

Anatherinowej Wody do ust p. Dr. Poppa Dentysty w Wiedniu. Przez wdzięczność dla Niego i współczucie dla innych podobnie cierpiących, widzę się spowodowaną wydać następujące świadectwo o moich cierpieniach

jako też i szczęśliwym ich wyleczeniu. **Moje działo stały się naraz tak miękkie i chorobliwe, że nie tylko prozodowe zęby, które się chwiały zaczęły do pokłowy się zakrzyły, ale nawet pomiędzy zębami się wzniosły, a z trzonowemi nawet zupełnie się zrównały, do tego stopnia, że najmniejsze żucie potraw bół mi sprawiało, a prztem działo**

potrawami naciskane zawsze się krwawiły. Gdy przez wiele miesięcy męczona byłam tą chorobą i przez wielu a zawsze bezskutecznie leczona, na przypadkową poradę spróbowałam **Anatherinowej Wody do ust** i uczułam zaraz złagodzenie, a w przeciągu kilku tygodni zupełne uzdrowienie, co moim podpisem stwierdzam.

Wiednia.

Hrabina Henrykowa Gaud.

(110-1)T

Mają do sprzedania w KRAKOWIE: p. **Górecki**, p. **J. Jahn**, p. **L. Feintuch**, p. **J. Bartl**, p. **Siedlaci** apt., p. **Ernest Stockmar** apt., p. **Dr. Sawiczewski** apt., p. **Dr. Karzycki** apt. i p. **W. Redyk** apt.

Do szczególnego uwzględnienia przez właścicieli hotelów i kupców

poleca

SKŁAD FABRYCZNY

Towarów

łózkowych

Fr. BURIAN

w Wiedniu,

Stadt, Herrngasse Nr. 4, w wyborze bogaty skład zupełnych

wypraw pościeli i łóżek żelaznych,

ze znanymi jako najlepsze c. k. wyłazc. uprzywilejowanymi, (457-2-6)

clasztycznymi podkładami w łóżku w nowo-ulepszonego rodzaju,

od najprostszych do najwytworniejszych salonowych łóżek po najtańszych cenach fabrycznych.

Do wszystkich zamiejscowych miast rozsyłają się bezpłatnie na żądanie cenniki i rysunki.

Skład NASION

tak krajowych jako też zagranicznych poleca

Dom Komisowy Krakowski

Emila Artla,

dawniej **W. Wielogłowski** i Spółki

przy ulicy Mikołajskiej w Krakowie,

i uprasza szanownych Panów o wczesne

zamówienia. (186-6)

Nadajane Nasiona w komie do sprze-

ży spdaienięza jak najpłiej.